

GŁOS LITWAŃSKI

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednosłupowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĘCONYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 13 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki na południowy wschód od Głuszca i na południe od Koptakowicz. Ataki zostały odparte. Na reszcie frontu walki patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego wojsk polskich **Haller**, pułkownik.

Komunikat Litewskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 7 listopada.

Na froncie Dzwiny nieprzyjaciel mocno ostrzeliwał nasze prawe skrzydło ogniem dział i kulmiotów.

Na froncie lewym — cisza.

Na froncie Nowe-Radziwiliszki i Kobylin ukazał się nowy oddział bermondczyków z jedną armatą.

Na innych miejscach tegoż frontu nic nowego.

General Lejtenant,
Nastopka.

Ostatnie wiadomości.

Z Sejmu polskiego.

WARSZAWA, 13.11 (PAT.) Na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 b. m. marszałek złożył enuncjację polityczną, która w streszczeniu brzmi jak następuje:

Dzisiejszej nocy minął rok od chwili, gdy Królestwo Polskie powróciło po 150 latach niewoli do bytu niepodległego.

Półmilionowa armia polska stoi dziś i broni Ojczyznę i kultury całego świata, sięgając prawie dawnych rubieży Rzeczypospolitej.

Na murach Poznania, Wilna i Mińska powiewa nasz sztandar zatknięty zwycięską dłonią polskiego żołnierza.

Na zachodzie dzielny lud górnośląski przy wyborach gminnych, pomimo wszelkich sztuczek niemieckich i strasznego nacisku ze strony władz niemieckich okazał w niewątpliwy sposób chęć przyłączenia się do naszej Rzeczypospolitej.

Stał się ów cud na który czekały całe pokolenia. Niechaj więc wykwitem jedności narodowej i główną troską będzie to co w pierwszym rzędzie przedstawia państwowość: skarb i wojsko.

Sejm winien wpoić w społeczeństwo przekonanie, że pieniądz publiczny to rzecz święta.

Sejm musi oswoić każdego z nas z myślą, że obowiązkiem obywatela Rzeczypospolitej jest pracować dla państwa co najmniej dwa miesiące w roku. Niech każdy obywatel pamięta, że większa część innych państw europejskich tak strasznie ma ciężary, że tam każdy obywatel większą część roku zmuszony jest dla państwa pracować.

Druga troska to armja. Niechaj ona na ziemi naszej będzie wielką i silną!

Nie dopuścimy u nas do militarystyki pruskiej, ale nie pozwolimy rabować tego co jest nasze.

Po marszałku zabrał głos prezydent ministrów Paderewski i wygłosił ekspozycję w sprawie polityki zagranicznej. Ekspozycja Paderewskiego brzmi w streszczeniu jak następuje:

Sąsiedzki spór z Czechami wszedł na nowe tory. Delegacja pokojowa polska spełniwszy swe zadanie składa te sprawy w ufności serdeczną w ręce patrijotycznego ludu śląskiego.

Losy Galicji Wschodniej dotychczas nie zostały rozstrzygnięte. Chociaż delegacja nasza nie dopięła celu, nadziei nie traci. Ponieważ tymczasowe rozwiązanie tej sprawy byłoby zgrabne zarówno dla nas jak dla rusinów, nie pozwoliłoby by bowiem na odbudowę zniszczonego kraju, oświadczam przeto że traktatu z prowizorycznym rozwiązaniem sprawy Galicji Wschodniej ani Dmowski ani ja podpisać nie będziemy w stanie.

Stosunki z Rumunją jaknajlepsze. Braterstwo broni i wspólność granicy zbliżyły oba narody.

Stosunek nasz do Ukrainy może się wydać niejasnym. Na Ukrainie panuje chaos rozpaczliwy. Ponieważ Petlura walczy z bolszewikami a z drugiej strony chcąc oszczędzać krew polską i mienie polskie zawarłszy z nim rozejm, dający strategiczne korzyści.

W uczuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potępiamy całego ludu litewskiego za okrucieństwa, popełniane w Suwalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Wiemy czyja tam działała ręka. Siostrzycę naszą kochamy jak dawniej — serdecznie, atoli dopóki na obszarach Litwy trzymać się będzie jakie wojsko obce, za które nikt odpowiadać nie chce, dopóty o żadnym porozumieniu mowy być nie może.

Uznaliśmy skwapliwie tak sympatyczne dla nas istniejące już rządy litewski i estoński.

Narzuconą nam wojnę przez rządy sowieckie musieliśmy przyjąć i dzięki waleczności naszej armji prowadzimy ją zwycięsko. Wojna ta jest ciężka a ofiary dotkliwie. Atoli wysiłek ze względu na niebezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń jest konieczny. Pokoju zawrzeć nie możemy.

Rosję wolną, godną do przystąpienia do Ligi Narodów, Polska powita z radością.

Przystępując teraz do rozważania spraw wewnętrznych.

Społeczeństwo polskie przyzwyczajone do walki z rządami najczłeczów, zwraca się teraz przeciw własnemu rządowi.

Rząd nie jest bez zarzutu, bo któż nie błądzi? Zaskoczeni wielkością faktów, do ich wysokiego poziomu nie wszyscimy dorosli. Zadanie mamy olbrzymie. Pracą nadludzką mamy dokończyć dzieła, które cud rozpoczął. Warunki gospodar-

cze są ciężkie, lecz wszędzie są ciężkie po 6 latach wojny.

Rząd gotów ustąpić. Niech powstanie rząd parlamentarny koalicyjny i złoży ster w inne ręce.

Lecz cokolwiek się stanie, stosunek rządu do sejmu powinien być jasno określony. Sejm jest suwerenny, dzierży najwyższą władzę ustawodawczą. Rząd jest odpowiedzialny, ze względu na tę odpowiedzialność musi mieć istotną, niepodzielną wykonawczą władzę.

Ja nie sięgałem po władzę, nie łak-

nałem zaszczytów, przyszedłem pracować i pracować mogę, ale tylko warunkach na jakich kraj tego wymaga.

A kraj cały wymaga aby rząd był silny, nie lękał się żadnego teroru, sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie.

W blasku jasnym słońca gmach państwa polskiego wzniesiono wysoko. Polska już stoi i tylko rządem stać będzie.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek 13 b. m.

O. Fryderyk Mukermann.

(Sylwetka.)

Zostaje do omówienia ostatni fragment działalności o. Mukermanna i postawienie wniosków syntetycznych. Korzystając, że z Wilna zaczęły spadać okowy niewoli niemieckiej i jutrzienka wolności, wprowadzić mocno zachrzuć na ze wschodu bolszewickiego, poczyniła mu świtać, o. Mukermann spróbował, przy tak popularnym kościele św. Kazimierza, założyć Ligę Robotniczą. Mała ona była w samym początku, lecz plan działalności zakrojony był bardzo szeroko. Miała ona dać robotnikowi Wilna wszystko. Jedyną wytyczną miał być program demokracji chrześcijańskiej, uzupełniony oczywiście wskazaniem, zdobytymi nauką ekonomji społecznej od śmierci Leona XIII. O. Mukermann zawiązał Ligę, mając, rozumie się, na względzie wszystkich katolików Wilna, niezależnie od ich narodowości. I w początkach swego istnienia, gdy kierował nią o. Mukermann, rzeczywiście ona taką była. Ręką pewną była katolickość jej twórcy, wolna od wszelkiej domieszki jakiegobądź nacjonalizmu. Co by się stało z Ligą w dalszym jej rozwoju pod kierownictwem o. Mukermanna, przesądzać tego nie będziemy. chociaż zupełnie nieprawdopodobnym nam się wydaje, by kierownik, znający dobrze i, zbliżka wysoce rozwiniętej organizacji robotniczej w klasycznym ich kraju Niemczech, mógł dopuścić takie wypaczenie zadań naczelnych Ligi, jakie dziś w niej ze smutkiem obserwujemy.

Oddając należne o. Mukermannowi, bynajmniej nie twierdzimy, że nie popełniał błędów. Tak przydałoby się mu lepiej pamiętać na mądra maksymę starożytnych: testina leute, bo zbyt wielki rozmach (mickiewiczowskie mierzenie sił na zamiary) jest w akcji społecznej podwójnie niebezpiecznym. Zarzucić też należy mniej jedne prowadzenie obrad (zwłaszcza w audytorjum o dużym odsetku kobiet) i niedostateczną znajomość psychologii tłumy wileńskiego. Tłum wileński z trudnością daje się ugłaskać i mimo niskiego urodzenia, ma wiele istic królewskich kaprysów i nawyków. Nad nim panują dynastje tych, co się wczuli

w niewybredną jego ideologję i piszą jej apologję.

Pod rządami bolszewickimi, jakie nam przyniósł początek roku 1919, sytuacja o. Mukermanna i jego Ligi, stawała się coraz trudniejszą, aż w lutym miesiącu rząd bolszewicki nakazał mu niezwłocznie odjechać do Niemiec, jako obcemu poddanemu. Obawiano się właściwie wpływu jezuitów na lud i chciało natychmiast się go pozbyć, bo wszak nie brakowało poddanych niemieckich, którzy najspokojniej urządzili się w Wilnie pod bolszewikiem i nikt ich nie myślał stąd rugować. W tej krytycznej dla o. Mukermanna chwili lud wileński, prawie bez różnicy partji (oprócz bolszewików), stanął za nim, przynajmniej w swych sympatjach. Musiało to być wielkim zadośćuczynieniem dla skazanego na wysłanie do Niemiec widzieć i czuć tę dziwną zaiste jedynomyślność w okresie takich rozbieżności. Poruszyło się Wilno wtedy do głębi i pokazało, że bolszewizm moskiewski trafił tu na grunt mało podatny. Zamanifestowano to dobitnie i imponująco i w tem była cała wartość moralna zajść u św. Kazimierza. Natomiast przedłużenie manifestacji w nieskończoność wobec nieustępliwości dbałego też o swój prestiż rządu bolszewickiego, było bardzo problematycznym co do swej wartości i mogło mieć dla o. Mukermanna następstwa wprost tragiczne, a zupełnie przeciwne zamiarom jego obrońców. Przytem jesteśmy zdania, że ksiądz (jak i naogół każda jednostka społeczna) nigdy nie powinien ulegać całkowicie tłumowi, lecz być panem woli swojej.

Chociażby dlatego, że jak mówił wielki ziomek naszego ojca, Szyller: „Mehreheit ist der Unsinn; Verstand ist stets bei wem gen nur gewesen“. Nie wszyscy też uczestnicy oblężenia potrafili do końca być równie mężnymi — Tak, zamiast wrócić do Valkenburga, do prac przerwanych, dokąd już wzywała go starszyzna zakonna, rozpoczął się dla o. Mukermanna okres ciężkich mąk zarówno fizycznych, jak duchowych w niewoli u bolszewików. Dziś wreszcie wybiła godzina dawno upragniona, a przynosząca

wyzwolenie i niebawem o Muckermann podobno stanie znowu w Wilnie.

Rzucamy tu pytanie: na czym polega tajemnica wpływu jego na wilnian? Nam się zdaje, że na to przedewszystkiem złożyła się owa słoneczna dobroć i pogoda, z jaką każdy się spotykał w o. Muckermannie. Ujmował on nią nawet samych bolszewików. Nie brak w Wilnie księży światłych, wymownych, pracowitych, liczących już kilkanaście lat owocnej pracy społecznej, a jednak żaden z nich nie potrafił w takiej mierze pociągnąć serce ludu, co ten niemiec jezuita, rozpoczynając tylko swą pracę. Dziwnie mało u nas wśród księży owej słonecznej dobroci, pogody, złotego humoru! — Dalej fascynował słuchaczy o. Muckermann, niemiecki jego akcent. To nie drobnostka, jak się zdawać może, bo wiemy skądinąd, jak obcy akcent działa fascynująco na ludzi (szkole, teatrze i in.) Wreszcie nie można pominąć, że o. Muckermann posiadał „dobre warunki zewnętrzne”, mówiąc językiem krytyków teatralnych, a to zawsze swoje robi, zwłaszcza w środowisku, gdzie jest duży odsetek niewiast jak w Wilnie.

Jakkolwiek najchętniej przez długie lata widzielibyśmy o. Muckermann na czele Ligi Robotniczej w Wilnie i ufamy jego szczerze katolickiej akcji, nie taimy obok, czy by mu dziś udało się wypaźczone już dzieło demokracji chrześcijańskiej przez zbyt powolnego gustom tłummu jego następcę i spółbraci o duchu nieboszczyka o. Mohla naprawić. Dzisiejsza Liga to nie jest Liga założona ongi i kierowana przez o. Muckermann, lecz twór istotnie już inny i mający innych zgola menterów. Jeśliby nasze obawy miały się sprawdzić, to wolimy stanowczo, by o. Muckermann, odwiedziwszy tak licznych swych przyjaciół w

Wilnie, wrócił do swej celi zakonnej. Pozostanie jednak na długo wspomnienie po nim, jak o jednym z najbardziej sympatycznych nosicieli tego katolicyzmu, który nie tylko nie zna żadnych rogatki i kopców granic narodowych i językowych, lecz równie dobrze obejmuje szczyty Himalajów, jak tundry Północy i piaski Sachary oraz ich różnojęzycznych mieszkańców.

Demokrata chrześcijański.

Litwa pod protektoratem Anglii?

Krąży pogłoska, nie potwierdzona dotychczas urzędowo, że rząd litewski w Kownie oddał się pod protektorat Anglii.

(«Gazeta Warszawska»).

Z prasy warszawskiej.

W „Gazecie Polskiej” ob. J. M. szeregiem nazwisk stwierdza skład „nader umiarkowany” zarządu „Ziem Wschodnich”, na cośmy oddawna wskazywali.

Przyjrzymy się trochę jacy to „wywrotowcy” wchodzi w skład tej niebezpiecznej, „lewicowej” administracji. Oto spirytus movens całego zarządu i polityki ziem wschodnich mężem zaufania i zastępcą p. Osmołowskiego jest p. Edmund Iwaszkiewicz, znany konserwatysta z przekonania: na czele ważnej sekcji oświatowej w zarządzie ziem wschodnich, pomawianym przez N-Decję o separatystyczne dążenia, stoi p. L. Zarzeczki, dość znany w Warszawie i stronictwie N. D., inspektorem szkolnym okręgu wileńskiego, jest zgrzybiały dr. Węślawski świeżo na zjeździe Zw. Lud. N. zasiadający w prezydium, mąż stałej korespondentki „Gazety Warszawskiej”.

Naczelnikiem okręgu wileńskiego jest p. Niedziałkowski, właściciel kamienicy i zgola nie postępowiec, delegatem na Wołyn jest p. Maciej Jamont. Starości powiatowi są naogół mianowani z pośród obywatelstwa, co wobec oświadczenia p. Osmołowskiego, na początku jego urzędowania, delegacjom partii postępowych, że żaden obywatel nie może być administratorem w powiecie, gdzie ma posiadłość, wygląda nawet na ustępstwo z jego strony. Faktem jest, że w ziemi wileńskiej starostowie są: p. Borowski, w wilejskiem. Staniiewicz, w trockim, Zdanowicz w lidzkim, wszyscy ziemianie z tychże powiatów.

Naczelnikiem sekcji administracyjnej jest p. St. Downarowicz, były szef dep. wojskowego w Piotrkowie, filar N. K. N. Szefem sekcji prawnej p. Klott, obywatel ziemski z dziśnieńskiego, prawnik z zawodu.

Osobistym sekretarzem p. Osmołowskiego jest p. J. Weysenhoff, z ziemiańskiej rodziny.

Z tej przelotnej notatki zauważyć możemy, że zarząd ziem wschodnich przedstawia się nader umiarkowanie. Głównymi urzędnikami są ludzie zasobni w lata, majątki ziemskie lub kamienice, a tacy, chyba łatwo zgadnąć, utrzymać pragną „stan posiadania”.

Z prasy białoruskiej.

Białoruś wobec polityki polskiej.

Mińska „Bielarus” z dn. 4. II. zamieściła uwagi jednego z przedstawicieli białoruskiego rządu o stanowiskach jakie względem Białorusi zajmują Rosja i Polska. Rosjanie mówią że przyszła Rosja da Białorusi, autonomję, którą jednak ustanowić musi konstytuanta wszechrosyjska.

„Polacy—mówił dalej ów uczestnik delegacji białoruskiej w Paryżu—wciąż prowadzili i teraz jeszcze prowadzą rokowania z Sazonowem o podział Białorusi. Tylko istnienie przedstawicielstwa białoruskiego za granicą, tylko protesty

przeciw burzeniu zaczątków naszej państwowości, jakie wnosiliśmy do rządów Ententy i członków konferencji, tylko obawa, że Ententa położy kres polskim planom aneksjonistycznym—zmusiło Polaków do zagadania w Sejmie o federacji itp.

Po rozmowie z p. Paderewskim, który podkreślił, że traktuje jak „równy z równym”, przedstawiciele Białorusi wyjechali do Warszawy dla porozumienia się na miejscu. „Ale, przybywszy do Warszawy, stwierdziliśmy o wiele gorszy stosunek do nas jako do przedstawicieli państwowości białoruskiej”. Przyczynę tego rozmówca dziennika białoruskiego widzi głównie w beczczynności Rady republiki i zmniejszeniu powagi rządu białoruskiego.

Rektor usuniętego z Sejn przez władze polskie Seminarjum duchownego ks. W. Wizgird ogłasza w «Lietuvie» o przeniesieniu tego seminarjum do Zypł w pow. Szackim (daw. Władysławowskim).

Komitety rodzicielskie.

Zarząd komitetu rodzicielskiego zwołania rodziców przez gazety na plenarne zebranie.

I na 300 uczniów—przyszło 15—18 rodziców.

Zdarza się także, iż przyjdą 2—4 mamusi czy tatkowie.

Oczywiście, zebranie miejsca mieć nie może, uchwały powzięć nie podobna, sprawa przeciąga się, odkłada kuleje.

Oj, rodzice, rodzice!

Niech część (10 proc.) rzeczywiście przyjdzie nie może z powodu ważnych przeszkód, choroby, wieczornych zajęć i t. d. Niech dalsze 10 proc. daleko miesz-

Vidunas.

Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości.

(Dokończenie).

Każdy, kto tylko mógł się obyć bez czegokolwiek, zbierał dla męczenników w więzieniu i na Syberji. Pracowano też z całą energią nad wspólnem wzmocnieniem się.

Wiele rosyjskiego przyszło wprawdzie do Litwy, ale nie kultura. Prawdziwą plagą stali się koloniści, którzy mogliby byli wpływać wprost demoralizująco, gdyby odstraszał przykład niezmuszone Litwinów do zachowania najsurowszej karności. Jednak powszechne przekupstwo rosyjskich urzędników, pochlebstwo i t. p. nie pozostały bez wpływu na charakter ludu, chociaż Litwinów oddalano zasadniczo od każdego urzędu, nawet od prac przy instytucjach państwowych.

Litwa powinna była zubożeć i stracić wszelką siłę moralną. Tak przewidywał, tego pragnął zapewne pogląd rosyjskich polityków. A pomimo tego wszystkiego taki niesłychany wzlot narodowej kultury! Gwałtowniejszego ucisku nie podobna sobie wyobrazić. A jednak nie jest Litwa wstrząsnęta w swych posadach, tylko stała się jeszcze silniejszą. I tak stoi tam, gdzie jeszcze wojna swoje robi.

Kulturalne znaczenie litewskości. O tem zdania są podzielone. Zwolennicy ekspansji większych narodów odmawiają wszelkiej wartości Litewszczyźnie. Podług ich zdania, naród litewski stanowi pewną przeszkodę do postępu ludzkości i dlatego powinien być jak najprędzej usunięty. Oczywiście niepodobna wytepić wszystkich Litwinów, ale bardzo chętnie wchłonęłoby się ich w narodowość własną! Jak gdyby przez to Litwini zyskali na wartości, aby móż istnieć. Albo może mają oni jednak w sobie coś, co wielkim narodom mogłoby dodać zdrowej siły? Nie należy stawiać tak naiwnego pytania.

Różni Litwini, wskazują na pewien fakt historyczny. Gdy niegdyś hordy plemion Mongolskich zalewały Europę, nikt inny, tylko książęta litewscy złamali ich potęgę, tak że „Kultura” europejska została zachowana.

Oczywiście nie jest to szczególną zasługą nadzwyczajnego znaczenia. Trzebaby wprzód dowiedzieć, że Tatarzy zniszczyliby rzeczywiście kulturę europejską, że kultura ta posiadała tak wielką wartość i t. d. Gdy się ludy przed sobą chwalać, co dla ludzkości uczyniły, wygląda to rzeczywiście na kłótnię dziecianną. Czemże mierzy się wartość czynów ludu? Żydzi przechwalają się chętnie tem, iż przynieśli Europie religję. A ci co należą do innych narodów zgadzają się z tem. Ale czyż ta religja, o ile stanowi ona zbawienie ludzkości — jest żydowską? Można raczej powiedzieć, że te nies-

częścia, które w związku z nią wystąpiły, zdradzają ducha żydowskiego. Żydowskim rysem w kulturze europejskiej jest ten, który kładzie nacisk na doczesność.

Ale to, co się mówi o żydach, stosuje się również do innych narodów, które swą wartość tak dumnie zaznaczają. Zawsze wyłania się pytanie o prawdziwe błogosławieństwo, jakie ludzkości przynieśli. Nie można dać na to wyraźnej odpowiedzi.

Zapewne, takiej wartości nie posiada naród litewski. Nakoniec trzeba przyznać, że wielkie pragną „tylko” usunąć język i byt litewskie. Oczywiście dla tego tylko, że swoim przypisują większą wartość. Tak myślą Rosjanie, tak myślą Polacy i Niemcy. Trzeba tylko zbadać, na czem u tych trzech narodów polega rzeczywiście większa wartość.

A nawet nie jest to potrzebnem. Nie o to przecie idzie, tylko o wzrost potęgi. Ma się nadzieję wzmocnić przez wchłonięcie we własny organizm ludowy tyle żywej siły. Zapytamy tylko: „Do czego być mocniejszym?” I tak dochodzimy coraz dalej do właściwych powodów ekspansji kosztem słabszych.

Najbliższe niebezpieczeństwo grozi mowie litewskiej. A gdy się przeberzy szereg indo-europejskich języków, okazuje się to wybitne miejsce, jakie język litewski w tym szeregu zajmuje. Należy mu się stanowisko książęce. A przez nią rozjaśnia się myśl i mowa całej rodziny ludów. Czy nie leży w tem specjalna wartość kulturalna litewskiego narodu? Przedewszystkiem należy odrzucić myśl, iż wartość ta kulturalna jest już wyczerpaną. Znajdujemy się dopiero na początku badań litewszczyzny.

Ostatecznie niezbędnem jest pytanie o kulturalne znaczenie narodu dla dowiedzenia jego prawa bytu. Dość jest głupców, pragnących kwestjonować prawo bytu każdego człowieka. A jednak każdy jest tu, ponieważ siła twórcza powołała go do życia. Na tej sile polega też byt każdego narodu i wartość jego kulturalna. Ta potęga twórcza jest także siłą ewolucyjną i ona to znosi ludy przez stulecia i nadaje każdemu jego znaczenie i jego miejsce.

Wielkie narody są również tylko jej narzędziem. Siły, działające w nich, nie przestraszą się mej książki. I nie powinny też. Niech wielcy politycy działają podług swego zdania, nawet gdyby byli tego zdania, że lud litewski ma zupełnie zubożeć i wtedy, jako masa pracująca rozpląnąć się w wielkiem cieple „kulturalnych narodów”.

Tymczasem wewnętrzna siła litewskości pójdzie dalej, a im wyższym i szlachetniejszym cel jej będzie, tem wyższem stanie się jej znaczenie kulturalne, tem pewniej będzie jej byt ugruntowanym. Ze wspólnego działania wszystkich czynnych sił utworzy się przyszłość ludu. Rozmyślać nad nią, jest rzeczą zbyt-czną. Człowiek musi działać, musi być czynnym i walczyć o najwyższe i najszlachetniejsze. Reszta przyjdzie naturalnym porządkiem.

(Koniec)

ka (człowiek chce być pobłażliwym) a reszta?

Co ma reszta na usprawiedliwienie swej obojętności?

A z jakim ferworem umiemy wszystko krytykować u innych!

Rząd winien, magistrat winien, winni wieśniacy, handlarze, żydzi — Wszyscy — tylko nie my!

Przypowieść o belce w oku własnym miałyby co chwila zastosowanie.

Na jednym z posiedzeń rodziców, mającym w założeniu być plenarnym — powstał projekt urządzania periodycznych zebrań rodziców i opiekunów, np. co miesiąc. — Może byłby to środek, budzący trochę ze snu, ale czy większa ilość rodziców zareaguje na ten projekt!

Pytanie:

„Dla czego państwo nie byli laskawi przyjść na wezwanie Zarządu Komitetu rodzicielskiego przed tygodniem, przed dwoma tygodniami?”

Odpowiedź:

„Nie wiedzieliśmy o wezwaniu”.

— „Jakto? We wszystkich klasach mówiono uczniom, aby rodzice i opiekunowie przyszli tego a tego dnia i o tej godzinie”.

„Chłopcy nic nie mówili”.

W domu burza na głowy chłopców: „Drapichrusty, cymbały, dla czegożście nie mówili o zebraniu?”

„Bo nikt nam nic nie mówił w szkole”.

Jakaż rada na to?

Po nieudanym zaproszeniu przez uczniów uciekł się zarząd Komitetu do zaproszenia przez gazety, z rezultatem następującym: na 300 uczniów zjawili się 15 — 18 rodziców. Okazuje się, że rodzice 280 uczniów nie czytali gazety.

I ten więc środek okazał się chybotnym.

Była mowa o wpisywaniu zaproszeń rodziców na posiedzenia do dzienników uczniów, ale ta nadprogramowa praca spadałaby na gospodarzy klasowych, nie będących do niej obowiązani, gdy nie chodzi o szkołę. Zatem bez porozumienia się z nimi — nie można było powziąć tej uchwały.

Postanowiono ostatecznie sporządzić stemple z napisem: „Zaprasza się rodziców na posiedzenie” — miejsce zebrania i data wpisane albo ruchome. W razie potrzeby zebrania — dzienniki uczni będą ostemplowane a rodzice powinni stwierdzić odbiór podpisem.

Dla czego to tak ciężko idzie choć sprawa o dzieci? Przecie chyba każde z rodziców ma siebie za najlepszego z ojców, za najlepszą matkę — prawda?

„Ciężko, chłodno, głodno” — brzmiałyby może odpowiedzi. Czy jednak lżej i cieplej będzie, gdy nie pójdziemy na zebranie?

Ani trochę! — Przeciwnie!

Gdy będziemy się jak najczęściej zbierali i poznawali, gdy będziemy zdania swe wypowiadać i wymieniać, to wtedy właśnie stanie się lżej nieco nawet na

teraz, a na przyszłość, o wiele bo przyzwyczajmy się do życia społecznego, do życia wolnych ludzi.

J.

Z Litewskiego Towarzystwa Naukowego.

Zarząd Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie w r. 1918—19 składał się z osób: prezesa — d-ra J. Basanowicza, wice-prezesów — Mich. Birzyski i Fr. Maszotasa, sekretarza — d-ra Wl. Nagiewicza, skarbnika — d-ra A. Wilejszysa, bibliotekarza — ks. J. Tumasa oraz członków P. Klimasa, Aug. Janulajtisa i J. Wilejszysa.

Towarzystwo w ciągu r. 1918—19 przeważnie skierowało swą energię ku wydawnictwu podręczników szkolnych. Praca ta ześrodkowuje się w specjalnej komisji wydawniczej, której kierownikiem po wyjeździe w końcu r. u. Klimasa do Paryża jest dyrektor gimnazjum litewskiego M. Birzyska. W r. b. komisja ogłosiła, oprócz powtórných wydań dawniej ogłoszonych podręczników, następujących podręczników nowe: 1) Budowa gospodarstwa Litwy A. Rymki, 2) Gramatyka litewska Kriauszajtisa, 3) Wschód i mity Iwanowa, 4) Historia starożytna Iwanowa, 5) Historia średniowieczna Iwanowa, 6) Logarytmy Przewalskiego, 7) Słownik arytmetyczny i algebraiczny M. Szyksznysa, 8) Składnia łacińska Sanczurskiego, 6) Porównania z przyrody w dajnach i raudach van der Meulena, 10) Wybór pism A. Mickiewicza po polsku i po litewsku (M. Birzyski), 11) Z metodyki Murki, 12) Dawna kultura litewska P. Klimasa, 13) Podręcznik trygonometrii Fr. Maszotasa, 14) Zbiór zadań z trygonometrii Fr. Maszotasa, 15) Powstanie Litwy w r. 1794 M. Birzyski, 16) Podręcznik jęz. niemieckiego K. Szepetisowej, 17) Historia stosunku inteligencji do twórczości ludowej M. Birzyski, 18) Historia litewska dla dzieci M. Birzyski. W druku: 19) Zoologia Elisona, 20) Chemia Ruokisa, 21) Botanika Borodina, 22) Fizyka Szakianisa, 23) Historia własności ziemskiej w Litwie P. Klimasa, 24) Podręcznik geometrii M. Szymkusa, 25) Arytmetyka dla dorosłych Tibeyera i Berta, 26) Początki arytmetyki, 27) Początki nauk przyrodniczych Ledoux (cz. I i II), 28) Historia nowożytna Zakrzewskiego, 29) Atlas zoologiczny.

Ogólna ilość członków T-wa obliczają na 848, lecz tylko na początku roku 1918/19; dziś wobec odcięcia Wilna od Litwy zachodniej trudno ją określić. Książnica T-wa wzrosła o 2726 tomów, m. in. ks. M. Radziwiłłowa ofiarowała przeszło 1100 tomów. Do zbiorów folklorystycznych przybyły korespondencje i wogóle spuścizna literacka Miecz. Dowojny-Sylwestrowicza. Dr. W. Nagiewicz ofiarował przedmioty brązowe i żelazne z pilekalni wiekszniańskiej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Legion Amerykański dla Litwy.

LONDYN, 4. II. Legion Amerykański, przeznaczony do służby w Litwie, za kilka dni odpłynie z Gironde. Oficerowie i żołnierze będą służyli 3 lata. („Times”)

Wojska Litewskie jadą z Ameryki do ojczyzny.

PARYŻ 4. II. (LTA). „New-York Herald” donosi, że „Mały amerykański Legion”, który zorganizowany został dla obrony Litwy, wrócić wyjedzie z La-Pali i popłynie do brzegów morza Bałtyckiego. Ekspedycja ta zasilona pieniędzmi Litwinów, znajdujących się w Ameryce, wylądować w Libawie — skąd uda się do Kowna.

Pertraktacje Łotewsko-Estońskie.

HELSINGFORS, 3. II. (LTB). Pod przewodnictwem Anglików odbyły się

między Łotwą i Estonją pertraktacje, które doprowadziły do następującej umowy:

- 1) Łotwa odda Estonji powiat Walkk i część Wolmarskiego bezwarunkowo.
 - 2) Łotwa musi karmić pomocnicze wojska Estońskie.
 - 3) Oczekiwana zdobycz przypadnie Estonji.
 - 4) Naczelnym wodzem wojsk Łotewsko-Estońskich będzie generał Łajdoner.
- Estonja musi pomagać wojskom Łotewskim na froncie pod Rygą.

Pogrzeb Haasego.

BERLIN, 11. II. (KP.) Pogrzeb Haasego odbył się bardzo wystawnie. Pojawili się odezwy do wszystkich robotników Niemiec z wezwaniem, by dzień śmierci Haasego uznano jako dzień powszechnej żałoby narodowej. W pogrzebie Haasego wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności. Zwłoki

Haasego pochowano na tym samym cmentarzu, na którym spoczęli Libknecht, Róża Luksemburg i inne ofiary rewolucji niemieckiej. Ulice przez które przechodził kondukt pogrzebowy zamknięte były kordonem wojska.

Żniwa na Ukrainie.

„Central News” komunikuje, że żniwo na Ukrainie tego roku było bardzo obfite. Chleba starczy i na wywóz w obce kraje. Żniwa odbyły się wszędzie w swoim czasie. Gaz. „L'homme Libre” pisze, że taki piękny stan żniw trzeba zawdzięczać wzorowemu zarządowi krainą tą, dlatego należy, by Francja bezzwłocznie uznała niezależną Ukrainę i wstąpiła z nią w stosunki handlowe co do wymiany towarów. Statystyczne biuro bolszewickie donosi, że tegoroczny urodzaj na Ukrainie wynosi nie mniej jak 1 miliard 4 miliony 143 tysięcy 430 pudów zboża.

Rozbiecie wojsk Petlury.

LWOW, 11. II. (Tel. wł. Kurj. Por.) „Gazeta Poranna” donosi, że wojska Denikina osiągnęły linię Jampol-Jarkówka—Braclaw i Krzysztofora, przy czym wzięli do niewoli cały sztab Petlury. Sam Petlura uciekł i niewiadomo, gdzie się obecnie ukrywa.

Wedle wiadomości, otrzymanych ze źródeł urzędowych, główne siły Petlury bez walki przeszły na stronę Denikina.

Wojska ukraińskie są rozbite.

Aresztowanie misji Czerwonego Krzyża.

LONDYN, 3. II. Radjotelegram Denikina donosi, że z jego rozkazu w Kijowie aresztowano szefów duńskiej misji Czerwonego Krzyża, którzy mieli stosunki z bolszewikami.

(„Journal”).

Z frotu Judenicza.

BERLIN, (PAT.) „Berliner Tageblatt” donosi z Helsingforsu: Pod naporem wojsk bolszewickich wojska gen. Judenicza muszą się cofać w dalszym ciągu. Obecnie znajdują się one na linii jeziora Pejpus. Bolszewicy zebrali wszystkie siły do obrony Piotrogradu. Atak Judenicza, trwający od wiosny, spełził na niczem. W okolicy jeziora Pejpus kawaleria bolszewicka otoczyła oddział wojsk gen. Judenicza i atakuje w kierunku na Psków. Bolszewicy starają się stłumić wewnątrz kraju wszelki nieprzyjazny sobie ruch.

Utrudnienia emigracyjne w Ameryce.

AMSTERDAM, 9. II. (PAT.) Biuro prasowe Radio z Annapolis. Komisja Izby reprezentantów obradowała nad kwestią emigracji na podstawie nowego projektu ustawy, na mocy której cudzoziemcom ma być utrudnione uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego przez to, że wymagana jest od nich znajomość języka angielskiego w słowie i piśmie.

Smiały zamiar czechów.

PRAGA, (PAT.) „Narodni Listy” komunikują z Paryża donosząc, że naczelną komenda armii czesko-słowackiej na Syberji zawiadamia, że wojska czesko-słowackie na Syberji zamierzają powrócić do ojczyzny drogą lądową. Większość czesko-słowackich dywizji znajdujących się w Omsku i Irkucku zamierza podjąć marsz do Rosji i przedostać na południe. W ten sposób wojska te połączyłyby się z Denikinem, a z obszarów zajętych przez Denikina wróciłyby łatwo na łono ojczyzny. Oddziały te są dobrze uzbrojone i posiadają pod dostatkiem artylerji.

Głód w Piotrogradzie.

KOPENHAGA, 2. II. Z Helsingforsu telegrafują: Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Piotrogradu,

w ciągu ostatniego miesiąca zmarło tam z głodu 40.000 osób. („Journal”)

Demobilizacja wojsk czeskich wstrzymana.

PRAGA, (PAT.) Cz. b. pr. z 8 bm.: Ministerstwo obrony krajowej donosi: Kilka dzienników podało wiadomość, że od 1 grudnia nastąpi demobilizacja roczników, od 25 do 30 roku życia. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Rozporządzeniem naczelnego komendy armji czeskiej zostało zdemobilizowanych 5 roczników. Dotąd nie pojawiły się nowe rozporządzenia.

Rozpędzenie rosyjskich biur werbunkowych w Berlinie.

BERLIN, 10. II. (KP.) Rząd niemiecki zdobył się w przededniu przybycia misji kontrolującej, której przewodzi generał Nissel, która udaje się do Kurlandji, na stanowczy krok wobec rosyjskich biur werbunkowych w Berlinie. Biura te zostały rozpędzone. Sensację wywołało aresztowanie brata generała von der Goltza operującego w Kurlandji. Poszukiwani przez władze są również rotmistrz Heernschemann, por. Zeskon i Poengen, którzy trudnili się werbunkiem do armji bałtyckiej. Ich nie zdołano narazie odszukać. Zapewne przybrali oni inne nazwiska i w innym jakimś miejscu uprawiają ten sam proceder.

Dwu minutowa przerwa w pracy.

AMSTERDAM, (PAT.) „Reuter” donosi pod datą 8-go b. m.: Król angielski wezwał wszystkie swoje ludy, aby 11 b. m. o godz. 11-ej przed południem, t. zn. w rocznicę chwili podpisania zawieszenia broni, wstrzymały się na 2 minuty od wszelkich zwykłych codziennych czynności — od wszelkiej pracy, od ruchu i od zabawy na pamiętkę wielkiego uwolnienia od rzezi wojennej, oraz na cześć poległych bohaterów. Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie, aby na tę chwilę stanęły wszystkie pociągi, a policja poczyniła zarządzenia, aby równocześnie zamart o tej porze wszelki ruch uliczny.

Aresztowanie sprawców wojny w Bułgarii.

PARYŻ, (PAT.) Dnia 8 b. m. Telegram z Sofji donosi, że rząd bułgarski zarządził aresztowanie kierujących osobistości z partji Radosławowa, aby sobie zapewnić zatrzymanie w swych rękach tych osób, które są winne wojny. Między innymi aresztowany został generał Petrow.

Bolszewicy w Ameryce.

LONDYN, 10. II. (PAT.) Biuro Reutersa donosi z Nowego-Yorku: W różnych miejscowościach przeprowadziła wczoraj policja rewizję, przy czym aresztowała przeszło 200 osób, w tem 8 kobiet za czerwoną propagandę. Podczas rewizji znaleziono materiały do fabrykacji bomb, broń, środki do fałszowania pieniędzy i literaturę czerwoną. Aresztowani cudzoziemcy będą deportowani.

Bethman-Holweg o orędziu Wilsona.

NAUEN, 10. II. (PAT.) Radjot. st. warsz. W dalszym ciągu badań prowadzonych przez komisję śledczą niemieckiego zgromadzenia narodowego przewodniczący Wermuth zapytuje Bethmanna-Holwega, jak dalece naczelnie dowództwo armji było poinformowane o tem, że akcja pokojowa Wilsona była zainicjowana na prośbę Niemiec. W odpowiedzi na to pytanie odpowiada Bethmann-Holweg, że naczelnie dowództwo zostało powiadomione o tem, iż Bernsdorff na rozkaz cesarza otrzymał zlecenie, skłonienia Wilsona do wystąpienia z orędziem pokojowym. Zresztą dodał, że naczelnie dowództwo zapatrywało się bar-

odz sceptycznie na ewentualny krok powojowy Wilsona.

Na pokojowym posiedzeniu komisji śledczej prawdopodobnie będzie przesłuchany Ludendorff.

Chili w Lidze Narodów.

LYON, 10.11 (PAT). Radiotel. st. warsz. Rząd rep. Chili ogłosił swe przystąpienie do Ligi Narodów z tem zastrzeżeniem jednak, że wypowie się o ile to uzna za właściwe, za poprawkami, które będą wniesione do ustawy przez inne państwa.

Z Łotwy.

KOENIGS-WUESTERHAUSEN, (PAT). Reuter donosi z Londynu: Pod osłoną flotyli ententy wojska lotewskie na zachód od Owiny na całym froncie posunęły się naprzód o 10 mil. Wojska Bermonda zostały wyparte z przedmieść Rygi. Czerwona armja zdobyła Gdów i znajduje się teraz 15 mil na północ od Jamburga.

Aprobowanie ziem okupowanych.

«Polak Kresowy» pisze w № 30: „Szef zarządu cywilnego dla ziem wschodnich, Gordziakowski, oświadczył, że zaopatrzenie kresów w żywność przedstawia się bardzo ciężko. W czasie, gdy Stany Zjednoczone dostarczały Polsce mąki i tłuszczu, otrzymywały część tego i kresy. Obecnie kresy zostają bez zboża. We wschodniej części Wołynia urodzaj jest wprawdzie dobry, ale zbożem stamtąd otrzymywanym musi się żywić wiele powiatów tamtejszych. Aby zaradzić obecnemu położeniu aprowizacyjnemu na kresach, zarząd cywilny stara się usilnie o zakupno zboża w Rumunji i na Ukrainie“.

KRONIKA.

— **Grzywna.** Komisarz m. Wilna skazał dyrektora I-go Wileńskiego Gimnazjum Męskiego (Gimnazjum Litewskiego) Michała Birzyszkę na 300 rubli grzywny za przekroczenie § 7 rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15. VII. 1919 r. (urządzenie aktu dorocznego z wieczorkiem z udziałem ucni, nauczycieli i rodziców bez uprzedniego pozwolenia władz polskich).

— **Z Pocztu.** W urzędzie pocztowym Brześć-Litewski zaprowadzono prywatny ruch telefoniczny, lecz tylko z miejscowościami położonymi na zachód od Brześcia-Litewskiego.

— **Z powodu zawieszenia „Ausry“.** Dowiadujemy się, że zawieszenie wydawnictwa „Ausry“ nastąpiło na mocy art. 28 i 29 Tymczasowych przepisów prasowych „z powodu szkodliwego kierunku, który się wyraził w szeregu artykułów, między innymi, w № 13 z dn. 8 b. m. wspomnianego pisma“. Zawiadomienie o tem podpisał Inspektor Prasowy Ludwik Abramowicz, znany w Wilnie przed laty publicysta i zwolennik wolności prasy.

— **Kursa przygotowawcze do seminarjum nauczycielskiego.** W sobotę dn. 15-go listopada o godz. 9-tej rano rozpoczynają się lekcje na kursach przygotowawczych w lokalu szkoły zawodowej im. Emmy Dmochowskiej przy ul. Pańskiej 7.

— **O aprowizację miasta.** Jak się dowiadujemy, przybyli wczoraj z Kow-

przedstawiciele tamecznych sterczek pp. Kazimierz Łukomski i Prosper Dowojna Sylwestrowicz, proponując dostarczenie do Wilna następującej ilości produktów żywnościowych: 1000 wagonów soli po cenie 46 mar. w ostach za centnar metryczny; 120 wagonów żyta 330 marek ost za centr. metr; 80 wagonów jęczmienia 270 mar. za cent. metr; 80 wag. pszenicy 390 mar. za cent. metr; 50 wag. siemienia lnianego 200 mar. za cent. metr., oraz 5 wag. cukru. Sol nabędzie Komisarjat Ziem Wschodnich po części z zamianą na naftę. Inne produkta ma zakontraktować miasto.

Wypłata za produkta ma być dokonana w ostach lub markach niemieckich. (Dziennik Wileński).

— **Nastroje wileńskie.** Po tygodniowej nieobecności ob. E. W. powróciła do Wilna i wznowiła swe korespondencje w „Gazecie Warszawskiej“. 5 b. m. między innymi podaje nieco wiadomości o nastrojach wileńskich;

„Przygnębienie, rozgoryczenie odczuwać się daje nawet u ludzi gołębiego serca. Czy jest do tego powód? Najzupełniej racjonalny. Mieszkańcy Wilna zachwycać się mogą artystycznie wykonanymi kartami żywnościowymi, ale na nie nic nie otrzymują.

Wszędzie pustki, nawet uprzywilejowani, mający deputaty z W. O. K., wyżyć się nie mogą choćby przez dni kilka, jeżeli obdarzeni są licniejszą rodziną, tak małą ilość produktów otrzymują...

Za funt podmarzłych kartofli trzeba płacić po 90 kop., chleba czarnego taniej niż 3 rb. 75 kop za funt dostać nie można i to ceny bez widocznej przyczyny w niektórych dniach się podnoszą.

Zapowiadano przywóz artykułów pierwszej potrzeby, szczególnie ziemniaków z Poznania; ludność czekała cierpliwie aby się dowiedzieć, że to wszystko było zakupione i szło, ale w Brześciu zostało zatrzymane przez władze zajmujące się aprowizacją kresów wschodnich. Ludzie mający pieniądze na najdroższe nawet produkty, a więc nie znający głodu, usiłowali tłumaczyć to zarządzenie — rozumną dyplomacją.

Ponieważ skonstatowanym został akt, że zawsze z produktów przeznaczonych dla Wilna znaczna część przedostaje się do bolszewików, więc lepiej ich do Wilna nie dopuszczać. Ludność więc ma cierpieć głód dlatego, że ci, którzy to robić powinni, nie chcą czy nie umieją kres położyć złodziejstwu, łapownictwu, szmuglerce?

Warstwy inteligentniejsze wyrzekają, szary tłum szmerze oraz głośnie, a podburzamy przez tych, którym taki stan rzeczy do ich polityki jest potrzebny, może dopuścić się jakichś ekscesów... Właściwie (wieśniacy) nic nie dowożą, skryli wszystkie plony ziemi, cynicznie oświadcza, że „teraz nie sprzedawać nie będziemy, a gdy na wiosnę miasta zdychać będą z głodu, to nam zapłacą za wszystko ile zechcemy“.

Umiano zażegnać w Królestwie strajk rolny, znalazłby się więc sposób przemówienia do szmuglerów wiejskich.

ROZPORZĄDZENIE.

№ 256.

(18884/232) Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczące zwrotu duchowieństwu rzymsko-katolickiemu kościołów i kaplic, przerobionych na świątynie wyznania grecko-rosyjskiego.

Na mocy rozkazu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dnia 12 maja roku 1919 stanowią co następuje:

Art. 1. Wszystkie świątynie wyznania grecko-rosyjskiego, przerobione ze skasowanych kościołów i kaplic wyznania rzymsko-katolickiego przekazują się, zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem lub wolą fundatorów duchowieństwu rzymsko-katolickiemu.

Art. 2. Przepis powyższy nie dotyczy świątyń grecko-rosyjskich, zbudowanych na placach, należących przedtem do instytucji kościelnych rzymsko-katolickich, chociażby świątynie te wzniesione były na miejscu zburzonych świątyń rzymsko-katolickich.

Art. 3. Przejęcie pomienionych w art. 1 świątyń od duchowieństwa grecko-rosyjskiego i oddanie takowych duchowieństwu rzymsko-katolickiemu może mieć miejsce w każdym poszczególnym wypadku jedynie na mocy zarządzenia naczelnika okręgu i zostaje wykonane przez odnośnego starostę powiatu, względnie komisarza miasta.

Art. 4. Przy przejściu świątyń od duchowieństwa grecko-rosyjskiego winny być oddane temuż duchowieństwu wszystkie przedmioty kultu oraz wszystkie ruchomości, nie będące przależnością samych budynków. Przepis niniejszy ma zastosowanie także do ruchomości cerkwi i kaplic domowych, znajdujących się w gmachach państwowych, które obecnie otrzymują inne przeznaczenie.

Art. 5. Wszystkie, oprócz świątyń, nieruchomości, które należały do kościołów, klasztorów i innych instytucji wyznania rzymsko-katolickiego i po konfiskacie takowych przez rząd rosyjski oddane zostały do użytkowania cerkwi, monasterów, instytucji parafjalnych i innych instytucji wyznania grecko-rosyjskiego, albo towarzystw i instytucji społecznych zostają objęte w posiadanie przez Zarząd Dóbr Państwowych Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, zgodnie z obowiązującymi ustawami. Oddanie tych nieruchomości do użytkowania instytucji duchownych lub świeckich może nastąpić w każdym poszczególnym wypadku na mocy zarządzenia Komisarza Generalnego.

Art. 6. Wszystkie ruchomości znajdujące się w pomienionych w art. 5 nieruchomościach i nie stanowiące ich przależności na mocy art. 387—390 Zb. Ust. Cyw. winny być oddane dotychczasowym posiadaczom tych nieruchomości.

Art. 7. Winni samowolnego zajmowania świątyń i nieruchomości, wymienionych w art. 1 i 5 bez zachowania przepisów w art. 8 niniejszego rozporządzenia zawartych podlegają wymierzanej w drodze karno-administracyjnej karze grzywny do 3.000 rub. lub aresztu do 1 miesiąca, o ile czyni te nie noszą cech innego przestępstwa, przewidzianego w Kodeksie Karnym.

Art. 8. Dochodzenie w drodze prawa cywilnego strat z tytułu pozbawienia osób fizycznych i prawnych nieruchomości, objętych rozporządzeniem niniejszem, jest niedopuszczalne. Względem ewentualnego opatrzenia duchowieństwa grecko-rosyjskiego wydane zostanie rozporządzenie osobne.

Art. 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Wilno, d. 22 października r. 1919.

Komisarz Generalny

w z.

E. Iwaszkiewicz.

ROZPORZĄDZENIE.

№ 257.

(14324/234) Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w sprawie utworzenia powiatu Brasławskiego.

Na podstawie art. 2 rozkazu Wodza Naczelnego Wojsk Polskich z dnia 12 maja r. 1919 o organizacji zarządu cywilnego na obszarach, zajętych przez wojska polskie, postanawiam co następuje:

Art. 1. Z zajętych przez wojska polskie części dawnych powiatów Nowo-Aleksandrowskiego (Jeziorskiego) i Iłkuzciańskiego tworzy się powiat Brasławski, z tymczasową siedzibą władz powiatowych w Brasławiu.

Art. 2. Powiat Brasławski wchodzi w skład Okręgu Wileńskiego.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Art. 4. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Szefowi Sekcji Administracyjnej Komisarjatu Generalnego Ziem Wschodnich.

Wilno, d. 23 października r. 1919.

Komisarz Generalny

Ziem Wschodnich

w z.

E. Iwaszkiewicz.

ROZMAITOSCI.

Tańczył, tańczył aż wytęńczył.

Pisma berlińskie donoszą o ciekawym wypadku:

W Hobenmölden w towarzystwie „Helws“ urządzono zabawę taneczną, na której odznaczył się niesłychanym temperamentem tanecznym pewien młody kantorzysta. Po północy w trakcie walcu zachwiał się i padł nieżywy. Uczestnicy zabawy wynieśli go do drugiego pokoju i tu stwierdzili, że młody człowiek zmarł rażony atakiem sercowym, skutkiem nadmiernego przemęczenia wywołanego tańcem, usunięto więc trupa w kącie, przykryto czemś i rozpoczęto dalej tańczyć. Zabawa przy muzyce i tańcu trwała do rana. Śmierć młodzieńca nie uczyniła bowiem na obecnych głębszego wrażenia.

Dom do sprzedania—3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy“.

2 pokoje z umeblowaniem i światłem elektrycznym do wynajęcia za ul. S-go Ignacego, 5—4.

Dr. med. W. Olsejko

Choroby oczu (OKULISTA)

wrócił i przyjmuje chorych w Poliklinice (Wileńska 28) od 11 do 1 pol.; u siebie (Jagiellońska № 9, m. 3) od 6—7 wiecz.

„SVEIKATA“
Lecznica D-ra A. Domaszewicza
chorób chirurgicznych i kobiecych.
Specjalne leczenie chorób żołądka.
Ambulatorjum.
D-r A. Domaszewicz
12—2.
Asystentka.
Dr. W. Tumenasowa
—6.
Wilno, Gimnazjalna, 4.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjalści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.